

Bogusław Czarny

**Max Weber, Oskar Lange i epigoni o racjonalności
gospodarowania
(ekonomia w państwie totalitarnym)**

Warszawa 2014

SPIS TREŚCI

Wstęp

Rozdział I. Maxa Webera „teza o racjonalizacji”

- 1. Maxa Webera nauka o ludzkim działaniu**
- 2. Typologia działań ludzkich**
- 3. Koncepcja racjonalizacji jako wyróżnika cywilizacji Zachodu**
- 4. Racjonalizacja a postęp**

Rozdział II. Oskara Langego synteza marksizmu z koncepcją racjonalizacji

- 1. Ekonomia polityczna Oskara Langego**
- 2. Pojawienie się i rozwój koncepcji racjonalnego gospodarowania Oskara Langego**
- 3. „Ekonomia polityczna” i Oskara Langego koncepcja racjonalnego gospodarowania**
- 4. Dalsze losy koncepcji Oskara Langego**

Rozdział III. Krytyka koncepcji Oskara Langego

- 1. Lange o realizmie, idealizmie, typach idealnych i racjonalności działania**
- 2. Racjonalność gospodarowania w różnych formacjach społecznych**
- 3. O możliwości wyprowadzania praw ekonomicznych z zasady racjonalnego gospodarowania**
- 4. Systemowe uwarunkowania racjonalności gospodarowania**

Rozdział IV. Dalszy przebieg dyskusji

- 1. Racjonalność makroekonomiczna a racjonalność mikroekonomiczna**
- 2. O racjonalności celów gospodarowania**
- 3. Losy debaty po 1989 roku**

Zakończenie

Bibliografia

Aneks

Wstęp

Ta książka stanowi studium z pogranicza historii myśli ekonomicznej i metodologii ekonomii. Mam dwa cele. Po pierwsze, chcę opisać wędrówkę w czasie i przestrzeni „tezy o racjonalizacji” (niem. *Rationalisierungsthese*) niemieckiego socjologa¹, neokantysty, Maxa Webera (1864–1920). Koncepcja ta powstała na początku XX stulecia jako alternatywa dla marksistowskiej historiozofii. Za pośrednictwem wydanej w 1959 r. *Ekonomii politycznej* Oskara Langego (1904–1965), który zainspirował się pomysłem Webera, trafiła ostatecznie w ręce pozbawionych większych ambicji metodologicznych i (lub) ogólnofilozoficznych „dworskich” ekonomistów–apologetów realnego socjalizmu w Polsce. Paradoksalnie, w rezultacie przez wiele lat w radykalnie przekształconej formie służyła utrwalaniu systemu totalitarnego, który odwoływał się do marksizmu jako swojej ideologii. Następnie, już po upadku Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL), została przez epigonów Langego porzucona jako bezużyteczna (a zapewne również kompromitująca).

Po drugie, moim celem jest zilustrowanie konkretnym przykładem ogólnego twierdzenia o degeneracji ekonomii w Polsce w latach 1949–1989². Przykładem takim jest właśnie rozpoczęta przez Oskara Langego w piątym rozdziale jego *Ekonomii politycznej* debata o racjonalności gospodarowania w różnych społeczeństwach.

Prace o wynaturzeniach nauki w takich systemach totalitarnych jak Trzecia Rzesza (np. socjologia) (zob. np. Tyrowicz 2009) i Związek Radziecki (np. łysenkizm) (zob. np. Amsterdamski 1989) są liczne i dobrze znane. Natomiast szczegółowe studia podobnych procesów, za czasów realnego socjalizmu rządzących życiem umysłowym i działaniami ekonomistów w Polsce, są bardzo rzadkie. Znam tylko dwie takie, do dziś kompletnie przemilczane, prace, czyli Wiktora Jarmulicza broszurę pt. *O przedmiocie i metodzie ekonomii politycznej w Polsce* (wydawnictwo Wers, Warszawa-Wrocław 1986) oraz Jana Rafy obszerną monografię pt. *Myśl ekonomiczna III Rzeczypospolitej do 1985 r.* (wydawnictwo nieznane, Warszawa 1988). Pod pseudonimem Wiktor Jarmulicz

¹ Weber zajmował się także ekonomią, prawem, teorią polityki, historią gospodarczą, religioznawstwem i metodologią nauk społecznych.

² Mam na myśli wąsko pojętą teorię ekonomii i nie uwzględniam takich nauk jak np. ekonometria lub socjologia ekonomiczna.

pisał profesor ekonomii Wiesław Samecki (1927–2007), wieloletni pracownik Instytutu Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Wrocławskiego, uczeń poddanego represjom w czasach PRL przedwojennego profesora ekonomii Wincentego Stysia, autor m.in. następujących prac: *Centralny Okręg Przemysłowy 1936–1939* (Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998); *Prolegomena do teorii ekonomii* (Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998); *Wprowadzenie do ekonomiki* (Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005). Natomiast pod pseudonimem Jan Rafa pisał profesor ekonomii Józef Nowicki (1917–1989), absolwent przedwojennej Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, wieloletni kierownik Katedry Ekonomii Politycznej na Wydziale Handlu Zagranicznego SGPiS i znany historyk polskiej myśli ekonomicznej (m.in. prace: *Szkoła szwedzka w ekonomii politycznej*, PWN, Warszawa, 1984; *Teoria ekonomii II Rzeczypospolitej*, KiW, Warszawa 1988; *Luminarze polskiej teorii ekonomii XX wieku*, PWE, Warszawa 1991).

Zarówno broszura Jarmulicza, jak i monografia-podręcznik Rafy ukazały się w wydawnictwach podziemnych przed 1989 rokiem i pochodzą sprzed niemal ćwierć wieku. O dziwo, po 1989 roku kwestia degeneracji ekonomii w PRL nie doczekała się poważniejszych analiz. Sam ten fakt mówi wiele o ekonomii w pokomunistycznej Polsce. Do dziś nikt nie pisał na ten temat np. w tak skądinąd aktywnym w dziele indoktrynacji Polaków i utrwalania systemu totalitarnego w latach 1949–1989 „Ekonomiście”. Pamiętam, że już w 1995 roku przy okazji tłumaczenia na język polski klasycznej pracy Marka Blauga pt. *Metodologia ekonomii*, wspominałem o tej powściągliwości Redakcji najstarszego i najważniejszego polskiego czasopisma ekonomicznego (Czarny 1995, s. 369):

„Duszną ciszę panuje w tych sprawach np. w tak pod tym względem zasłużonym ‘Ekonomiście’ i nikt nie powiedział nawet ‘przepraszam’. Środowiskowa cenzura, a także technika przemilczania w dalszym ciągu utrudniają obieg myśli, chroniąc rzekome autorytety”.

To zadziwiające, ale po 20 latach te moje słowa są nadal aktualne...

Niemal nikt nie analizuje również skutków rozpaddingu w 1949 roku ocalałych z wojennej apokalipsy pracowników polskich katedr ekonomii i podstawienia w ich miejsce – jak to ujął „zdjęty z katedry” właśnie w tym trybie profesor Jan Drewnowski – osób, z których „żadna nie miała kwalifikacji akademickich” (Drewnowski 2000, s. 15). A przecież efektem tego pogromu było

m.in. sfałszowanie studiów setek tysięcy młodych Polaków, a także zniszczenie ekonomii jako nauki i zastąpienie jej pseudonauką.

Sądzę bowiem, że po 1949 roku polska ekonomia była pseudonauką. Jak wiadomo, pseudonauka stanowi wiedzę lub działania udające naukę, lecz sprzeczne z metodą naukową, bez uzasadnienia empirycznego lub logicznego. Składają się na nią m.in. twierdzenia przesadzone, niejasne, sprzeczne, niesprawdzalne. W Polsce pseudonaukę, na przykładzie astrologii, opisuje np. Jacek Cachro, który odwołuje się do Imre Lakatosa (zob. Cachro 2008; por. Lakatos 1974 i Hansson 2014). Uważam otóż, że peerelowska ekonomia nie stanowiła „degenerującego się naukowego programu badawczego” w sensie Lakatosa, lecz była pseudonauką w rozumieniu Paula Thagarda, który sądzi, że degenerujący się naukowy program badawczy można uznać za pseudonaukę wtedy, gdy jego zwolennicy przestają rozwijać go w celu wyjaśnienia anomalii obserwacyjnych, nie próbują oceniać go na tle innych programów, a także wybiórczo podchodzą do istotnych wyników obserwacji (Thagard 1978, s. 228)³.

Decydujące dla takiego zaklasyfikowania peerelowskiej ekonomii jest to, że celem bardzo wielu polskich ekonomistów publicznie zabierających głos w latach 1949–1989 nie było poszukiwanie prawdy o gospodarce, lecz – zgodnie z obowiązującą zasadą „partyjności w nauce” – propagandowe wspieranie realnego socjalizmu (Adler 1953). W efekcie spośród 41 uczestników dyskusji w czasie rzekomo przełomowego II Zjazdu Ekonomistów Polskich w czerwcu 1956 roku jedynie jeden (profesor Wincenty Styś z Wrocławia) poparł postulat Stefana Kurowskiego wolności nauki. Wszyscy pozostali, wypowiadając się za rozszerzeniem dyskusji naukowej, dodawali zastrzeżenie, że może to się odbywać tylko w ramach marksizmu (taką samą opinię wygłosił w swoim końcowym referacie Oskar Lange). Wniosek Kurowskiego nie znalazł się nawet w materiałach zjazdowych (zob. Kurowski 2007, s. 43).

Co prawda po 1956 roku nastąpiło pewne rozluźnienie dogmatyzmu, zwiększył się dostęp do informacji gospodarczych, zaczęły się ukazywać regularnie coraz obszerniejsze roczniki statystyczne wraz z przeglądem międzynarodowym, a także przekłady zachodniej literatury ekonomicznej. Jak to

³ Warto jednak odnotować, że Mark Blaug opisuje marksizm właśnie w kategoriach lakatosiańskiego naukowego programu badawczego (Blaug 1980).

w 2006 roku ujął Stefan Kurowski, „powoli wchodziliśmy w międzynarodowy obieg naukowy – przynajmniej jako odbiorcy”. Jednakże (Kurowski 2007, s. 50):

„prymat ekonomii marksistowskiej pozostał i nadal był narzędziem kwalifikacji tekstów oraz opracowań naukowych z ekonomii przeznaczonych do publikacji, a także narzędziem kwalifikacji naukowców, którzy zajmowali się tą niebezpieczną nauką. Ekonomiści, którzy mieścili się w schemacie marksistowskim, awansowali, robili normalną karierę naukową; ci zaś którzy próbowali naruszyć ten schemat, byli dyskryminowani”.

Zbliżona jest opinia Józefa Nowickiego (vel Jana Rafy), innego świadka tych lat, który o sytuacji polskiej ekonomii tuż po 1956 roku pisał (Rafa 1988, s. 12):

„Stopniowo (...) bardziej śmiałe tezy zostają ‘wyciszone’, odważniejsze prace ‘poprawione’ przed drukiem (najczęściej poprzez wymuszanie na autorach potrzebnych zmian, śmielsze programy nauczania ekonomii ‘zmodernizowane’, a ‘nowe twarze’ wśród pracowników naukowych (które bardzo często były ‘starymi’, dobrymi twarzami) – ‘zneutralizowane’ przez ‘janczarów’ marksizmu, kształconych w specjalnie w tym celu powołanej do życia wyższej szkole partyjnej zwanej: Instytut Kształcenia Kadr Naukowych”.

W podobnym duchu wypowiada się Eugeniusz Rychlewski⁴.

O tym, że po 1956 roku peerelowska ekonomia nadal zasadniczo różniła się od nauki, dobitnie świadczy m.in. „marzec ‘68”, do którego doszło już 11 lat po „październiku ‘56”. Tak zwane „wydarzenia marcowe” z całą jaskrawością ujawniły decydującą rolę kryteriów pozamerytorycznych (np. kryteriów rasowych, politycznych, towarzyskich) dla oceny prac i ludzi w polskiej ekonomii⁵.

Długookresowy efekt pogromu polskiej ekonomii w 1949 roku był i taki, że u schyłku XX w., w obliczu zmiany ustroju gospodarczego, w Polsce zabrakło ośrodków intelektualnych zdolnych do skutecznej obrony ekonomicznych interesów społeczeństwa. Rolę przedwojennej polskiej profesury przejęli dobrani mniej lub bardziej przypadkowo ekonomiści zagraniczni, a także – zazwyczaj uformowani za czasów realnego socjalizmu – ekonomiści samoucy, ekonomiści

⁴ Rychlewski pisze, że II Zjazd Ekonomistów z czerwca 1956 roku „nie doprowadził do likwidacji monopolu ekonomii marksistowskiej, nie przywrócił wolności badań naukowych (...). Dokonał tego dopiero przełom solidarnościowy w 1989 r.” (Rychlewski 2007, s. 16).

⁵ Szczegółowo marzec ‘68 w polskiej ekonomii na przykładzie SGPiS i „szkoły Kaleckiego” opisują autorzy „Gazety SGH” (zob. Gazeta... 1998) i Jerzy Osiatyński (zob. Osiatyński 1984).

celebryci, najpierw uznaniowo mianowani autorytetami przez polityków, popularną prasę i elektroniczne media, m.in. według kryteriów politycznych, biznesowych albo na skutek powiązań towarzyskich lub rodzinnych, a potem, często w tym samym trybie, strącani z piedestału. Ostatecznym wynikiem okazały się – dziś już powszechnie znane – błędy i tragicznie wysokie, także w kategoriach ludzkich istnień⁶, społeczne koszty polskiej „transformacji systemowej”.

Uważam, że przemilczenia, o których wspominałem, a także niechęć do zmierzenia się z dziedzictwem PRL w polskiej ekonomii świadczą o niezdolności stworzonego na przełomie lat 40. i 50. XX stulecia polityczną decyzją Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) środowiska polskich ekonomistów do rozliczenia się ze swoją przeszłością, która tak niewiele wspólnego miała z etosem uczonego i nauczyciela. Poważną formą takiego rozliczenia nie były wszak publiczne wezwania Edwarda Łukawera do „wybaczenia” Włodzimierzowi Brusowi jego działań wobec przedwojennych profesorów ekonomii na przełomie lat 40. i 50. XX wieku, o których kilka lat temu pisała przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego Elżbieta Mączyńska) (zob. Łukawer 2007, s. 54; por. Mączyńska 2008, s. 280–281). Sądzę, że sprowadzanie problemu do błędów młodości, czy też ułomności charakteru konkretnych osób utrudnia opis tego problemu jako zjawiska społecznego.

A przecież już w 1988 roku Tadeusz Kowalik pisał o uleganiu przez polskich ekonomistów „tendencjom apologetycznym”, czego przyczyną było ich „dość masowe i stałe uczestnictwo w establishmencie” (Kowalik 1988, s. 649). W tejże pracy, omawiając książkę partyjnego dygnitarza i prominenta peerelowskiej ekonomii Józefa Pajestki pt. *Kształtowanie procesu rozwoju. Racjonalność i manowce polityki* (Warszawa 1983), Kowalik wspominał o serwilizmie i zakłamaniu polskich ekonomistów („w Polsce nawet ministrowie są w opozycji”) (*tamże*, s. 658). O tym, że Kowalik miał rację przekonuje np. lektura pracy Tadeusza Mołdowy pt. *Ludzie władzy, 1944–1991* (PWN, Warszawa 1991) lub analiza karier pierwszych roczników ekonomistów z utworzonego w 1950 roku w

⁶ Na początku lat 90. XX wieku zmniejszyła się w Polsce oczekiwana średnia długość życia, a także gwałtownie wzrosła liczba samobójstw spowodowanych przyczynami ekonomicznymi. Ogólnie, w dziewiątej dekadzie XX wieku zabiło się w Polsce wiele tysięcy osób więcej, niż w latach 80., dekadzie stanu wojennego i kryzysu gospodarczego (zob. Kurowska 2006, s. 390–398). Po 1990 roku w Polsce gwałtownie obniżyła się również dietność kobiet.

Warszawie Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, o którym szczegółowo pisał m.in. John Connelly (Connelly 1996; por. Czarny 2014c). Pomagają one zrozumieć naturę osobliwej symbiozy, w jakiej w latach 1949–1989 żyli marksistowscy ekonomiści oraz partyjna i rządowa elita władzy PRL. Świadectwem tej obustronnie korzystnej symbiozy może być lista prezesów i wiceprezesów Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego (PTE), a także członków Rady Redakcyjnej i Komitetu Redakcyjnego „Ekonomisty” z lat 1950–1989, pełna nazwisk peerelowskich dygnitarzy partyjnych i państwowych (np. członkowie Biura Politycznego PZPR Jan Głowczyk i Stefan Jędrychowski, Sekretarze KC PZPR Władysław Baka i Stanisław Kuziński, członkowie KC PZPR Oskar Lange i Józef Pajestka, wicepremierzy: Stefan Ignar, Stanisław Kuziński, Zbigniew Madej, Jerzy Ozdowski, Tadeusz Pyka, Kazimierz Secomski, ministrowie: Tadeusz Dietrich, Janusz Górski, Wincenty Kawalec, Stanisław Nowacki, Tadeusz Pyka, Witold Trąmpczyński, a także wielu posłów kolejnych kadencji fasadowego parlamentu PRL)⁷.

*

W kategoriach ogólnych o problemach polskiej ekonomii za czasów realnego socjalizmu pisałem w artykule pt. *On Economics in Poland in 1949 – 1989: An Introduction* (Czarny 2014a). Tę pracę natomiast, jak już wspominałem, uważam za szczegółowe studium konkretnego przypadku degeneracji ekonomii w totalitarnej Polsce. Przedmiotem mojego zainteresowania jest konkretny intelektualny produkt polskich ekonomistów z epoki realnego socjalizmu. Chodzi o opisywaną w rozdziałach drugim, trzecim i czwartym debatę o racjonalności gospodarowania, która po II wojnie światowej toczyła się w polskiej literaturze ekonomicznej, osiągnęła apogeum w latach 70. i 80. XX wieku i po 1990 roku obumierała stopniowo.

Wbrew namowom jednych z moich pierwszych czytelników, czyli Tadeusza Kowalika i Edwarda Łukawera, analizując tę dyskusję, niemal nie zajmuję się jej kontekstem – np. kontekstem politycznym. Na przykład, nie usiłuję ustalać, dlaczego po 1949 roku wielu polskich ekonomistów, zamiast rzetelnie badać gospodarkę i nauczać prawdziwej ekonomii, zajmowało się indoktrynacją

⁷ Także Marcin Kula wskazuje (Kula 2012), że: „Dla wielu naukowców komunizm otworzył (...) możliwości ich korumpujące. Pozwolił im robić niedobre kariery w aparacie partyjnym lub/i państwowym, a także w nauce – jako pożądanym przez władze ‘swoim’ naukowcom”.

społeczeństwa, a także, czy wierzyli oni we własne słowa (mam to za zadanie dla psychologa lub sędziego, nie dla ekonomisty). Interesuje mnie kwestia prawdziwości lub fałszywości wygłaszanych opinii, ich logiczny status i struktura, a nie motywacja ich autorów. Co prawda nie sądzę, żeby ktoś mógł dziś uznać przedstawione w tej książce poglądy Oskara Langego, Aleksandra Łukaszewicza czy Józefa Pajestki za atrakcyjne intelektualnie. Mimo to czasu zużytego na pisanie tej pracy nie uważam za zmarnowany. Mam nadzieję przyczynić się do lepszego poznania mechanizmu ideologicznego zniewolenia polskiego społeczeństwa za czasów realnego socjalizmu, a także – do lepszego zrozumienia stanu ekonomii w Polsce po 1990 roku. Moje studium traktuję również jak przyczynek do ogólnej teorii patologii nauki.

Opisanej przeze mnie dyskusji nie należy mylić z głośną debatą o racjonalności gospodarowania w gospodarce socjalistycznej prowadzoną przed II wojną światową przez Nicolaasa G. Piersona, Vilfredo Pareta, Enrico Baronego, kontynuowanej zaś m.in. przez Ludwiga von Misesa oraz O. Langego. Tamta debata ma własną tradycję i doczekała się w Polsce osobnych opracowań: zob. np. prace Janusza G. Zielińskiego (Zieliński 1961) i Edwarda Łukawera (Łukawer 1985). Dyskusja o racjonalności gospodarowania, która po II wojnie światowej toczyła się w polskiej literaturze ekonomicznej, jest również wyraźnie odgraniczona od dobrze znanych historykom peerelowskiej ekonomii rozważań o „działaniu prawa wartości w gospodarce socjalistycznej” i o „stosunku planu do rynku”, a to – głównie – dzięki wysokiemu poziomowi swoje ogólności, a także specyficznej terminologii nawiązującej do języka Langego.

Cała książka składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia i bibliografii. Na końcu umieściłem aneks z dokumentami, które ilustrują skomplikowaną historię jej powstawania.

W pierwszym rozdziale pt. *Maxa Webera „teza o racjonalizacji”* analizuję poglądy Maxa Webera, którymi zainspirował się Oskar Lange. W szczególności interesuje mnie pojęcie „racjonalność działania” (np. „racjonalność gospodarowania”) w pracach Webera oraz Weberowska wizja „racjonalizacji” (niem. *Rationalisierung*), czyli ekspansji celoworacjonalnych rodzajów działalności ludzkiej. Zajmuję się także „metodologicznym statusem” takich

Weberowskich terminów jak „racjonalność gospodarowania” i „racjonalizacja”. Poglądy Webera interesują mnie zwłaszcza jako źródło inspiracji Langego.

W drugim rozdziale pt. *Oskara Langego synteza marksizmu z koncepcją racjonalizacji* opisuję poglądy Langego. Racjonalność jako cecha działalności gospodarczej pojawia się *explicite* w jego pracach opublikowanych tuż przed II wojną światową. Zainteresowania te osiągnęły apogeum w *Ekonomii politycznej* z 1959 roku. O wadze, jaką Lange przykładał do swojej „koncepcji racjonalnego gospodarowania” z piątego rozdziału tej pracy, świadczy jego wypowiedź z 1960 roku:

„[U]jęcie roli zasady racjonalnego gospodarowania (...) próba włączenia jej i umiejscowienia w ramach marksistowskiej teorii ekonomii, jest prawdopodobnie centralną czy najważniejszą częścią książki” (zob. *Dyskusja nad książką...* 1960, s. 153).

Po 1959 roku, w swoich ostatnich pracach i wypowiedziach, Lange zasadniczo zmienił stosunek do koncepcji racjonalności, co miało związek z powszechną krytyką niektórych jej elementów.

W trzecim rozdziale pt. *Krytyka koncepcji Oskara Langego* przedstawiam krytykę koncepcji Langego. Odwołując się do literatury przedmiotu, wskazuję m.in. słabości jego definicji racjonalności gospodarowania. Krytykuję poglądy Langego o racjonalności gospodarowania w różnych społeczeństwach, ponieważ mam je za nieprawdziwe i apologetyczne, przede wszystkim w stosunku do gospodarki krajów realnego socjalizmu. Zwracam uwagę na niedocenianie przez Langego „systemowych uwarunkowań racjonalności gospodarowania”, czyli jej związków z rynkiem i własnością prywatną. Interesuje mnie także jego pomysł wyprowadzania praw ekonomicznych z zasady racjonalnego gospodarowania.

W czwartym rozdziale pt. *Dalszy przebieg dyskusji* prezentuję dalsze losy koncepcji Langego, która po jego śmierci stała się przedmiotem nowych sporów. Dyskusja ta obejmowała luźno powiązane wątki, niemniej cechowały ją specyficzna terminologia i odrębny przedmiot, co sprawia, że łatwo ją rozpoznać w polskiej literaturze ekonomicznej z epoki schyłku realnego socjalizmu. Jeden z dyskutantów pisał nawet, że prawdopodobnie „(...) te właśnie pytania i tak właśnie sformułowane należą obecnie do ‘polskiej szkoły ekonomicznej’ ”

(Łukaszewicz 1984, s. 1174)⁸. Uczestnikami debaty byli także m.in. Władysław Baka, Mirosław Bochenek, Roman Dolczewski, Edward Lipiński, Andrzej Herman, Bartłomiej Kamiński, Tadeusz Kasprzak, Tadeusz Kowalik, Marianna Księżyk, Bronisław Minc, Jan Mujżel, Marek Okólski, Józef Pajestka, Krzysztof Porwit, Mieczysław Rakowski, Zdzisław Sadowski, Władysław B. Sztyber, Jerzy Topolski.

Ogólnie rzecz ujmując, najważniejszy wniosek, do jakiego dochodzę w tej książce, jest następujący:

Oskar Lange, który w 1959 roku swoją *Ekonomią polityczną* zainicjował w Polsce dyskusję o racjonalności gospodarowania w różnych społeczeństwach, wykorzystał „tezę o racjonalizacji” niemieckiego socjologa Maxa Webera. Jednak powstała w ten sposób Langego koncepcja narastającej w kolejnych epokach racjonalności gospodarowania ma zasadnicze wady logiczne i rzeczowe. Zapoczątkowana przez Langego dyskusja okazała się jałowa poznawczo i spełniała funkcje apologetyczne, przez wiele lat przyczyniając się do utrwalenia systemu totalitarnego w Polsce.

Wniosek ten stanowi uogólnienie kilku pomocniczych twierdzeń o charakterze cząstkowym. Najważniejsze z nich są następujące:

1. główną część swojej koncepcji Lange przejął od Webera, po czym dokonał jej syntezy z marksizmem, uzyskując w ten sposób ramę teoretyczną dla prezentacji swoich szczegółowych poglądów.
2. Langego koncepcja racjonalności gospodarowania jest obciążona wadami typowymi dla uproszczonych wersji marksizmu stworzonych przez Włodzimierza Lenina (1870–1924) i Józefa Stalina (1878–1953). Sposób jej wykorzystania przez Langego sprawił, że służyła ona indoktrynacji społeczeństwa i utrwalaniu niedemokratycznego systemu społecznego w Polsce.
3. po śmierci Langego cała dyskusja uległa dalszej degeneracji, czego oznakami były: niejasność, brak empirycznego i logicznego uzasadnienia wygłaszanych twierdzeń, wtórność ustaleń, gwałtowne zmiany poglądów dyskutantów.

⁸ W pochodzącej z 1997 roku pracy o dorobku peerelowskiej ekonomii Łukaszewicz podtrzymał swoją ocenę tej dyskusji, pisząc: „nie sposób niedocenić wartości (...) podobnych prac: wybuch radykalnych koncepcji reform po 1980 roku był możliwy m.in. dzięki tym dokonaniom wcześniej syntezom” (Łukaszewicz 1997, s. 28). Oczywiście, nie podzielam tej (samo)oceny Łukaszewicza, czemu daję wyraz m.in. w czwartym rozdziale niniejszej książki.

Trzon tej książki powstał w końcu lat 80. XX wieku w formie pracy doktorskiej, którą w zamęcie 1990 roku szczęśliwie obroniłem w warszawskiej Szkole Głównej Planowania i Statystyki (SGPiS) (przedwojenna Szkoła Główna Handlowa, SGH, po 1949 r. od nazwisk komunistycznych zarządców ówczesnej polskiej gospodarki, Hilarego Minca (1905–1976) i ekonomii – Bronisława Minca (1913–2004) nazywana powszechnie „mincówką”, obecna Szkoła Główna Handlowa, SGH). Przedtem i potem fragmenty tekstu żyły własnym życiem⁹. Do tematu postanowiłem wrócić dopiero w 2013 roku, doszedłszy do wniosku, że – mimo upływu czasu – moje studium patologii ekonomii w totalitarnej Polsce po II wojnie światowej nie jest pozbawione aktualności i może się okazać kształcące dla współczesnego czytelnika, m.in. przyczyniając się do lepszego zrozumienia stanu ekonomii w Polsce na początku XXI stulecia.

Wiele osób przeszkadzało w powstaniu tej pracy, równie wiele przyczyniło się do jej opublikowania. We wdzięcznej pamięci zachowałem zwłaszcza wychowanka drugiego rocznika Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR w Warszawie, „mojego” wykładowcę Towarzystwa Kursów Naukowych, Tadeusza Kowalika (1926–2012), którego po raz pierwszy odwiedziłem na początku lat 80. XX wieku, żeby porozmawiać o wiadomej debacie polskich ekonomistów, a on odesłał mnie do „mincówki”, do... Bogusława Czarnego, „grzebiącego w tym temacie”. Bez jego uwag, porad i wskazówek, rozmów o Langem, ta książka wyglądałaby zapewne zupełnie inaczej. Podziękować nie zdążyłem również Edwardowi Łukawerowi (1920–2007), który poświęcił mi tak zaskakująco wiele krytyk i pochwał. Kowalika i Łukawera recenzje pierwszej, nieopublikowanej wersji tej książki, pomogły mi nadać jej obecną formę. Kiedy

⁹ O Langem po raz pierwszy pisałem w 1985 roku w „Życiu Gospodarczym”, co spotkało się z krytyką Zdzisława Martyniuka (redakcja uniemożliwiła mi odpowiedź na tę krytykę) (Czarny 1985, Martyniuk 1985). Rozdział o Weberowskiej koncepcji *Rationalisierung* ogłosiłem w 1990 roku w „Studiach Socjologicznych” (Czarny 1990); druga część czwartego rozdziału mojego doktoratu weszła w skład artykułu, który ukazał się w „Ekonomiście” (Czarny 1992). Publikacji pierwszej części tego samego rozdziału „Ekonomista”, po próbach jej ocenzurowania, odmówił, co przyjąłem bez zdziwienia, bo jej bohaterami byli m.in. członkowie redakcji „Ekonomisty”. Artykuł ten ukazał się w 1997 roku w warszawskiej SGH (Czarny 1997). Sądzę, że z podobnych powodów w 1999 roku redakcja „Ekonomisty” odmówiła publikacji zamówionej wcześniej u mnie recenzji książki Mirosława Bochenka *Problem racjonalności w polskiej myśli ekonomicznej* (Wydawnictwo Key Text, Warszawa 1999) (Czarny 1999). Zrezygnowałem wtedy z prób publikowania w „Ekonomiście” i zająłem się przede wszystkim pisaniem i tłumaczeniem podręczników, czekając na czasy bardziej sprzyjające analizom stanu polskiej ekonomii.

dziś myślę o naszych sporach sprzed lat, mam wrażenie, że czas, który minął,
dodał im osobliwego smaku.

Warszawa, czerwiec 2014

Bogusław Czarny